

Dla wielu ludzi horoskop jest zabawą urozmaicającą czas. Dla innych - czymś więcej: intrygującą grą, której pozornie niepoważny ton budzi jednakże poważne wątpliwości: coś w tym pewnie jest... Wydaje się jednak, że nie doceniamy liczebności trzeciej grupy ludzi, którzy żyją pod dyktando astrologii. Ograniczmy się do przykładów z Francji. Popularne rozgłośnie radiowe rozpoczynają program serwisem informacyjnym, prognozą pogody i podaniem horoskopów. Zwróćmy uwagę na ten całkiem nieprzypadkowy schemat: najpierw fakty, które miały miejsce, potem -prognoza pogody, która najprawdopodobniej się sprawdzi, no i horoskop, który w kontekście poprzednich danych wydaje się być zupełnie prawdopodobny. A przynajmniej - godny uwagi... Powyższy rytm powtarza się z dnia na dzień, podczas całego tygodnia pracy. Horoskop wrósł w obraz codzienności, bo miażdżąca większość czytanych czasopism umieszcza horoskopy wraz z reklamami ich twórców. Faktem jest, że astrologia - sprzymierzona z mediami - wciąga coraz więcej ludzi. Astrologi znają świetnie problemy swoich klientów: ich pragnienie poznania przyszłości, by uniknąć jakichkolwiek przeciwności, nieudanych decyzji, niepożądanych spotkań, znajomości... Znają ich podejście do życia, pieniądza, seksu itd. Przed jednym przestrzegają, do drugiego zachęcają, inspirują, dodają odwagi... Horoskop proponuje pozytywny program na życie dla tych, co nie mają innego, swojego. Nie wchodzi więc w grę ludzie z zasadami, ugruntowani w prawdzie własnego powołania dzięki wierze, modlitwie, sakramentom. Astrologia z powodzeniem' wbija klin między rozluźnioną relacją człowieka do obiektywnych wartości, a zwłaszcza do Boga. Wielu ochrzczonych, lecz nie żyjących darem wiary staje się jej ofiarą. Oto jeden z autentycznych przykładów .

Młoda kobieta, która otrzymała wychowanie chrześcijańskie, lecz wolała zachować niezależność życiową, udała się do sławnego astrologa, aby wyznaczył jej własny temat astralny i oświecił w sprawie dalszego biegu spraw. Mężczyzna zapytał ją o datę i godzinę narodzin, narysował na papierze jakieś znaki, przypatrzył się im i oznajmił, że cała historia jej życia została już ustalona, wypisana od wieków. Następnie zaczął wyliczać - począwszy od wczesnego dzieciństwa z najdrobniejszymi szczegółami -jej przebyte choroby, rozmaite spotkania, podróże, radosne i bolesne wydarzenia. Opowiedział w ten sposób całą historię aż do jej 24 roku życia, czyli aktualnego wieku, i rozpoczął przepowiadanie przyszłości z równą precyzją. Kiedy doszedł do 30 lat, kobieta, z sercem bijącym jak młot, wykrzusiła z siebie: "wystarczy, wystarczy...". Zawsze do tej pory wierzyła, że przyszłość nie należy do kogo innego, jak tylko do Boga, który w swej Opatrzności prowadzi nas zgodnie ze swym planem miłości. Teraz jednak zaczęła się zastanawiać, czy rzeczywiście jej życie nie jest podporządkowane bezosobowym gwiazdom wraz z ich żelaznymi prawami wyciętymi z jakiegokolwiek miłości. Z trwogi rozpląkała się, czując się niezdolna do uniesienia ciężaru niektórych wydarzeń, jakie zostały jej przepowiedziane. Poczula się zmiażdżona, skuta przepowiedniami,

przekonana, że Bóg nie jest w stanie odmienić jej życia. Czując się opuszczona przez Boga, odrzuciła wiarę w Jego Ojcostwo. Złamana cierpieniem, miała ataki nienawiści i samobójcze myśli. Postanowiła skończyć ze sobą.

Jednakże wieczorem siostra, zaniepokojona jej stanem, zdołała wyciągnąć ją z domu na spotkanie modlitewne. Nawet na widok szczęśliwych i radosnych ludzi, jakich tam spotkała, nie miała najmniejszej ochoty do modlitwy. W duchu uważała ich za głupich i nieświadomych prawdy, kiedy zaczęli wielbić Boga i dziękować za Jego dobrodziejstwa. Nagle pewna kobieta przemówiła donośnym głosem: "pośród nas są ludzie spętani złymi mocami na skutek praktyk okultystycznych, astrologii, magii i hipnozy. Osoby te zablokowane są na życie duchowe i znajdują się pod wpływem sił, które prowadzą do zniszczenia i śmierci". Odczytała następnie fragment z księgi Powtórzonego Prawa, gdzie wyliczone są praktyki, wzbudzające odrazę' w oczach Boga (18, 10-11). Słowa te głęboko poruszyły młodą kobietę. Po skończonej modlitwie, zbliżyła się do uczestniczki grupy, która zabrała głos. Kobieta ta ukazała jej istotę popełnionego grzechu wyjaśniając, że moc człowieka, którego prosiła o konsultację, nie pochodzi od Boga, lecz od szatana. Szatan z łatwością poznaje naszą przeszłość, lecz nic nie wie na temat zamiarów Bożych co do przyszłości. Jako istota niezwykle inteligentna, zmyśla przyszłość w taki sposób, aby wydawała się całkowicie prawdopodobna. Jednocześnie obsesyjnie zniewala człowieka tym kłamstwem, w wyniku czego istotnie spełnia on wszystko to, co zostało przepowiedziane.

Młodej kobiecie zaproponowano, aby wyznała wiarę w to, że Jezus może ją uwolnić. Kiedy grupa ludzi modliła się za nią, Chrystus wyzwolił ją i uzdrowił wewnętrznie. Natychmiast odzyskała wolność i radość dziecka Bożego. Od tego momentu, przepowiednie jej astrologa przestały się sprawdzać. Usiłując poznać przyszłość, ryzykujemy uwikłaniem się w machinacje ojca kłamstwa (J 8, 44) pozwalając jemu wmieszać się w Boże plany. Tego typu roszczenia są niebezpieczne, bo fałszywe poznanie wprowadza w błąd, zniewala i czyni nieufnym wobec Bożej zwierzchności. Natomiast nieznanostwo jutra umożliwia wzrost w łasce ufności i zawierzenia kochającemu Bogu. Jeśli to On nas prowadzi, a my z ufnością pozwolimy się wieść, nic złego dzieć się nie może. "Poza Mną nie ma zbawienia - mówi Pan. - To Ja objawiam, zbawiam i przepowiadam" (Iz 43, 11-12). Pan Bóg ostrzega nas przed nieszczęsnymi konsekwencjami powierzania się wrogim siłom: idole, które wypytujecie, odpowiadają wam kłamstwami. "Posążki bóstw natomiast mówią tylko brednie, wróżbici widzą tylko kłamstwa i złudne sny, które wyjaśniają, pocieszają zwodniczo. Dlatego pójdą dalej, podobni do trzody błądzącej ciągle, bo nie ma pasterza" (Za 10, 2). Boska mądrość upomina nas, abyśmy nie biegali za przepowiedniami, nie czytali horoskopów, nie stawiali pytań za pomocą wahadełka itp. Astrologia

przeciwstawia się prawdzie o wyjątkowości każdej istoty ludzkiej obdarzonej nieśmiertelną duszą, wolną wolą i powołanej do wiecznego zjednoczenia w miłości ze Stwórcą. To powołanie realizujemy poprzez dar niepowtarzalnej drogi życiowej, jaką Opatrzność przed każdym otwiera. Każdy z nas został przewidziany w myślach Stwórcy i ukochany Jego odwieczną miłością. Zarazem otrzymaliśmy dar wolności, który uzdalnia do dokonywania własnych wyborów, podejmowania decyzji i do dobrowolnej odpowiedzi na zaproszenie do pełni szczęścia w Bogu. Wypełnianie własnego powołania, to misterium wolnej współpracy z Bogiem, pełnego ufności zacieśniania więzów z Miłością i Sensem. Zerwanie relacji z Bogiem byłoby największym nieszczęściem, jakie tylko mogłoby się nam przydarzyć. Równoważne byłoby ono z odcięciem się od jedynie życiodajnego Źródła. Do takiego dramatu prowadzi astrologia. Nieuchronnie wiedzie do wyobcowania się z rzeczywistości, która nie może być złośliwa, skoro jej Panem jest Bóg, do życia wbrew prawdzie własnego powołania, strącając człowieka w nonsens. W dosłownym znaczeniu, chodzi tu o zmarnowanie życia i pogrążenie istoty ludzkiej w wieczny ból nie-by-cia sobą. Czy piekło może polegać na czymś innym?

Stosunek chrześcijan do horoskopów często cechuje zgubna pewność siebie: czytam, ale wiem przecież, że to są głupoty... W ten sposób wpadają w pułapkę dokładnie tak, jak zaplanował to jej pomysłodawca. Chociaż sobie tego nie uświadamiają, pamięć już zarejestrowała treść horoskopu. Zapada ona w podświadomość i zatruwa najgłębsze pokłady jaźni. W życiu człowieka miewają miejsce bolesne wydarzenia, o których pozornie się zapomina. Nie są one dostępne władzom świadomości. Pomimo tego, potrafią mieć bardzo niekorzystny wpływ na teraźniejszość - nawet po wielu latach, nie pozwalając w pełni rozwijać się i krępując w działaniu w różnych dziedzinach życia. Tylko Jezus może uzdrowić z ran przeszłości i przywrócić wolność, byśmy niepodzielnie skierowani byli ku Niemu -jedynej Przyszłości. Mamy wtedy tylko jedną troskę zapomniawszy przyszłości. "Bracia, ja nie sądzę o sobie samym, że już zdobyłem, ale to jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, a wyężdżając siły ku temu, co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę w Chrystusie Jezusie" (Flp 3,13-14).

ks. Andrzej Trojanowski TChr